

ZOFIA UJMA

ur. 1926; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, żebracy, domokrażcy, bezpieczeństwo, kradzieże, życie codzienne

Przedwojenne Puławy

Byli tacy domokrażcy, chodzili z dywanami nie z dywanami, jacyś Turcy, sprzedawali to kawę, to herbatę, w puszkach takie rzeczy. Pamiętam na przykład dywan, który był przed wojną kupiony, piękne słoneczniki.

Był taki Żyd jeden, nazywali go „Bajczman Puławy”, chłopaki takie latały za nim i tak krzyczały: „Bajczman Puławy! Bajczman Puławy!”, bo on tak mówił „Puławy”. Mówił, że się nazywa Bajczman i tak nazywali go. Latali za nim, a on łapał kamienie, rzucał. Pamiętam, raz leciał naszą ulicą, ja się przestraszyłam, wpadłam do klatki schodowej, tam były duże bardzo drzwi takie, zamknęliśmy od środka, a szyba była na górze, bo byłoby bardzo ciemno, gdyby tak zamknąć i w takiej ciemnicy być. Myśmy to zamknęli, [kilkoro] nas było, to rypnął w to szkło i ten kamień wpadł prawie na moje nogi. Jakbym trochę stała bliżej, to może by mnie nie zabił, ale w każdym razie był niebezpieczny. On miał takie okresy, [że] był spokojny, nie pokazywał się, chodził spokojnie, a były takie, [że] miał napady szoku i wtedy był niebezpieczny. To pamiętam jego. I pamiętam jeszcze jednego człowieka, który nie był Żydem, Polak, który nie miał nóg i miał takie [coś] z opon zrobione, miał jak do murarki takie deski z rączką, on się tym podpierał i tak się suwał na tych gumach, kaleka taki. To on chodził, tak żebrał, żeby mu coś dać, nie mógł wejść do mieszkania, więc tylko z ulicy [prosił], jak ktoś szedł, to ktoś mu dał tam na chleb czy na coś. Pod kościołami siedzieli najczęściej [żebracy], tam się rzucało im parę groszy, pacierz odmawiali. Ale tam rzadko, nie było tak, że obsiadali tak [kościół]. Takie zjawiska to chyba były w dużych miastach, jakichś większych, albo na wsiach, to więcej było takich dziadów, przy cmentarzach gdzieś, jak było Święto Zmarłych. A tak pod kościołem w Puławach, który jest tutaj przy Lubelskiej, to ja nie pamiętam, żeby tam żebrali.

Defilady były wojskowe, na przykład na 3 Maja, pamiętam, defilada była. Był pułk saperów w Puławach, oni na rzece w zimie robili przeręble. Rzucali jakieś chyba takie specjalne [ładunki], które powodowały wybuch, żeby nie było zatorów, żeby nic nie zniszczyło mostu. Ci, co wozili lód do tych [składów], swoją drogą wycinali, ale tutaj

przy tych słupach [mostu] to już to wojsko robiło, nie można się było [tam] kręcić byle komu, tam zabierać ten lód.

O zabójstwach to nie słyszałam, o kradzieżach mówili, że tacy byli, co gdzieś po strychach tak grasowali, pajęczarze ich nazywali, że chodzą po strychach. Takie drobne złodziejaszki, tacy się podobno znajdowali, chociaż u nas w domu nigdy nikt nikogo nie okradł. [U nas] strychy były wszystkie pozamykane, każdy lokator miał swój klucz i nie było mowy, żeby tam [wejść, chyba że] wyrąbać dziurę, ale przecież byłoby słychać.

Data i miejsce nagrania	2003-09-29, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"